

„Fake news” w orędziu papieża na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

Fake news stają się często wirusowe, to znaczy rozprzestrzeniają się w szybki i trudny do powstrzymania sposób, nie ze względu na logikę dzielenia się, która charakteryzuje media społecznościowe, ile raczej ze względu na ich oparcie w nienasyconej chciwości, która łatwo rozpala się w człowieku – czytamy w orędziu Papieża Franciszka na 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

„Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Fake news a dziennikarstwo pokoju

Drodzy bracia i siostry,

W Bożym zamyśle ludzka komunikacja jest istotnym sposobem, aby żyć w komunii. Istota ludzka, będąca obrazem i podobieństwem Stwórcy zdolna jest do wyrażania i dzielenia się tym, co prawdziwe, dobre, piękne. Potrafi opowiedzieć o swoim doświadczeniu i świecie, oraz budować w ten sposób pamięć i zrozumienie wydarzeń. Ale człowiek, jeśli podąża za swoim zarozumiałym egoizmem, może również w sposób wypaczony wykorzystywać zdolność komunikacji, jak to ukazują od samego początku wydarzenia biblijne Kaina i Abla oraz wieży Babel (por. Rdz 4,1-16; 11,1-9). Wypaczenie prawdy jest typowym objawem tego zakłócenia, zarówno w płaszczyźnie indywidualnej, jak i zbiorowej. Natomiast dochowując wierności logice

Boga, komunikacja staje się miejscem wyrażania własnej odpowiedzialności w poszukiwaniu prawdy i budowaniu dobra. Dzisiaj, w sytuacji coraz szybszej komunikacji oraz w obrębie systemu cyfrowego jesteśmy świadkami zjawiska „fałszywych wiadomości”, tak zwanych fake news: zachęca nas ono do refleksji i zasugerowało mi poświęcenie tego orędzia tematowi prawdy, podobnie jak to uczynili już wiele razy moi poprzednicy, począwszy od Pawła VI (por. Orędzie 1972: Środki masowego przekazu w służbie prawdy). Chciałbym w ten sposób przyczynić się do wspólnego starania o zapobieganie rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości oraz do odkrycia na nowo wartości zawodu dziennikarskiego, a także osobistej odpowiedzialności wszystkich za przekazywanie prawdy.

1. Co jest fałszywe w „fałszywych wiadomościach”?

Fake news to termin omawiany i przedmiot debaty. Zasadniczo dotyczy dezinformacji rozpowszechnianej w internecie lub w mediach tradycyjnych. Wyrażenie to odnosi się zatem do bezpodstawnej informacji, opartej na nieistniejących lub zniekształconych danych i zmierzającej do oszukania, a nawet manipulowania czytelnikiem. Ich rozpowszechnianie może odpowiadać pożądanym celom, wpływać na decyzje polityczne i sprzyjać korzyściom ekonomicznym.

Skuteczność fake news wynika przede wszystkim z ich charakteru mimetycznego, to jest zdolności, by wydawały się prawdopodobnymi. Po drugie, wiadomości te fałszywe, ale prawdopodobne, są podchwytliwe, w tym sensie, że potrafią przyciągać uwagę adresatów, opierając się na stereotypach i uprzedzeniach rozpowszechnionych w

strukturze społecznej, wykorzystując emocje, które można łatwo i niezwłocznie rozbudzić, takie jak lęk, pogarda, gniew i frustracja. Ich rozpowszechnienie może liczyć na manipulacyjne wykorzystywanie sieci społecznościowych oraz logiki, która gwarantuje im funkcjonowanie: w ten sposób treści, chociaż pozbawione podstaw, zyskują taką widzialność, że nawet wiarygodnym zaprzeczeniom z trudem udaje się zredukować ich szkody.

Trudność ujawnienia i wykorzenia fake news spowodowana jest też faktem, że ludzie często wchodzą w interakcje w obrębie jednorodnych i nieprzeniknionych dla innych perspektyw i opinii środowisk cyfrowych. Wynikiem tej logiki dezinformacji jest to, że zamiast zdrowej konfrontacji z innymi źródłami informacji, co mogłoby pozytywnie poddać w wątpliwość uprzedzenia i otworzyć na konstruktywny dialog, grozi nam stanie się mimowolnymi sprawcami rozpowszechniania opinii stronniczych i nieuzasadnionych. Dramat dezinformacji polega na dyskredytowaniu drugiego, przedstawianiu go jako wroga, aż po demonizację, która może podżegać do konfliktów. Informacje fałszywe ujawniają w ten sposób obecność postaw, które są jednocześnie nietolerancyjne i przewrażliwione, z jedynym skutkiem, że arogancja i nienawiść mogą się rozprzestrzeniać. Do tego ostatecznie prowadzi kłamstwo.

2. Jak je możemy rozpoznać?

Nikt z nas nie może zwalniać się z odpowiedzialności za przeciwdziałanie tym fałszerstwom. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ dezinformacja często opiera się na zróżnicowanym dyskursie, umyślnie pokrętnym i subtelnie wprowadzającym w błąd, a czasami

wykorzystującym wyrafinowane mechanizmy. Dlatego też bardzo godne pochwały są inicjatywy edukacyjne, które pozwalają nauczyć się, jak czytać i oceniać kontekst komunikacyjny, ucząc by nie być nieświadomymi propagatorami dezinformacji, ale przyczyniać się do jej odkrycia. Równie godne pochwały są inicjatywy instytucjonalne i prawne, starające się określić regulacje mające na celu powstrzymanie tego zjawiska, a także podejmowane przez firmy technologiczne i medialne, służące określeniu nowych kryteriów dla weryfikacji tożsamości jednostek, które kryją się za milionami profili cyfrowych.

Ale zapobieganie i wskazanie mechanizmów dezinformacji wymaga również głębokiego i starannego rozeznania. Trzeba bowiem zdemaskować to, co można określić jako „logikę węża”, zdolnego wszędzie do maskowania się i ukąszenia. Jest to strategia stosowana przez węża „podstępnego”, o którym mowa w Księdze Rodzaju, a który u zarania ludzkości stał się twórcą pierwszego „fake newsa” (por. Rdz 3,1-15) Doprowadził on do tragicznych konsekwencji grzechu, którego wynikiem było następnie pierwsze bratobójstwo (por. Rdz 4) a także inne niezliczone formy zła przeciwko Bogu, bliźniemu, społeczeństwu i stworzeniu. Strategią tego sprytnego „ojca kłamstwa” (J 8, 44) jest właśnie mimesis, pełzające i niebezpieczne uwodzenie, które znajduje drogę w sercu człowieka poprzez fałszywe i kuszące argumentacje. W opisie grzechu pierwotnego kusiciel podchodzi rzeczywiście do kobiety udając przyjaciela, zainteresowanego jej dobrem i zaczyna swoją mowę od stwierdzenia prawdziwego, ale tylko częściowo: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1). W istocie to, co Bóg powiedział Adamowi, nie było zakazem jedzenia z wszystkich drzew, lecz tylko z jednego: „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2, 17). Kobieta odpowiadając wyjaśniła to wężowi, ale dała się

oczarować jego prowokacji: „O owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3,2). Ta odpowiedź wie coś, o legalizmie i pesymizmie: nadając wiarygodność fałszerzowi, dając się oczarować jego ustawieniu faktów, kobieta zostaje sprowadzona na manowce. Zatem najpierw zwraca uwagę na jego zapewnienie: „Na pewno nie umrzecie!” (w. 4). Następnie dekonstrukcja kusiciela nabiera pozorów wiarygodności: „Wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (w.5). Wreszcie dochodzimy do podważenia ojcowskiego zalecenia Boga, które zmierzało ku dobru, aby pójść za uwodzicielską pokusą nieprzyjaciela. „Niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (w. 6). Ten biblijny epizod ujawnia zatem istotny dla naszego dyskursu fakt: żadna dezinformacja nie jest nieszkodliwa; wręcz przeciwnie, ufanie temu, co fałszywe, powoduje szkodliwe następstwa. Nawet pozornie niewielkie zniekształcenie prawdy może mieć groźne skutki.

W grę wchodzi bowiem nasza chciwość. Fake news stają się często wirusowe, to znaczy rozprzestrzeniają się w szybki i trudny do powstrzymania sposób, nie ze względu na logikę dzielenia się, która charakteryzuje media społecznościowe, ile raczej ze względu na ich oparcie w nienasyconej chciwości, która łatwo rozpala się w człowieku. Same ekonomiczne i oportunistyczne motywacje dezinformacji mają swoje korzenie w żądzy władzy, posiadania i używania życia, która w ostatecznym rachunku czyni nas ofiarami oszustwa znacznie bardziej tragicznego, niż każdy jego pojedynczy przejaw: zła, które przechodzi od fałszu do fałszu, aby nam skraść wolność serca. Właśnie dlatego

wychowywanie do prawdy oznacza wychowywanie do rozeznawania, do oceniania i rozważania pragnień i skłonności, które poruszają się w nas, abyśmy nie byli pozbawieni dobra, „łapiąc się” na każdą pokusę.

3. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Ciągłe skażenie oszukańczym językiem kończy się bowiem zaciemnieniem wnętrza człowieka. Dostojewski napisał coś niezwykłego w tym względzie: „Ten, kto łże przed samym sobą i słuca własnych łgarstw, doprowadza się do tego, że już żadnej prawdy ni w sobie, ni wokół siebie nie znajduje i traci w końcu szacunek do siebie i do innych. Nie szanując nikogo kochać przestaje, a żeby, nie znając miłości, zająć się czymś i rozerwać, oddaje się żądom i prymitywnym rozkoszom i osiąga stan całkowitego zbydłęcia w rozpuście swej, a wszystko to z łgarstwa względem innych ludzi i samego siebie” (Bracia Karamazow, II, 2).

Jak się zatem bronić? Najbardziej radykalne antidotum na wirus fałszu to dać się oczyścić przez prawdę. W wizji chrześcijańskiej prawda nie jest wyłącznie rzeczywistością pojęciową, która dotyczy osądu rzeczy, określając je jako prawdziwe lub fałszywe. Prawda to nie tylko wydobywanie na światło rzeczy mrocznych, „odsłanianie rzeczywistości”, jak to określa starożytny grecki termin, *aletheia* (od *alèthès*, „nie ukryte”), prowadzi do myślenia. Prawda ma związek z całym życiem. W Biblii niesie ona ze sobą znaczenie wsparcia, solidności, zaufania, jak sugeruje to rdzeń „*aman*”, z którego pochodzi również liturgiczne *Amen*. Prawdą, jest to na czym można się oprzeć, aby nie upaść. W tym sensie relacyjnym, jedynym prawdziwie wiarygodnym i godnym zaufania, na którego można liczyć, czyli

„prawdziwym”, jest Bóg żyjący. Oto stwierdzenie Jezusa: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6). Zatem człowiek znajduje i odkrywa na nowo prawdę, kiedy doświadcza jej w sobie jako wierność i niezawodność tego, kto go kocha. Tylko to wyzwala człowieka: „Prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Wyzwolenie z fałszu i poszukiwanie relacji: oto dwa składniki, których nie może zabraknąć, aby nasze słowa i nasze gesty były prawdziwe, autentyczne i wiarygodne. Aby rozpoznać prawdę należy przemyśleć to, co wspiera jedność i promuje dobro a także to co, przeciwnie, zmierza do izolowania, dzielenia i przeciwstawiania jednych drugim. Nie zyskuje się zatem rzeczywiście prawdy, gdy jest narzucona jako coś zewnętrznego i bezosobowego; wypływa ona natomiast ze swobodnych relacji między ludźmi, we wzajemnym wysłuchaniu siebie. Co więcej, nigdy nie przestajemy szukać prawdy, ponieważ coś fałszywego może zawsze się wkraść, nawet kiedy mówimy rzeczy prawdziwe.

Bezsprzeczny argument może rzeczywiście opierać się na niezaprzeczalnych faktach, ale jeśli jest używany do zranienia drugiego i zdyskredytowania go w oczach innych, niezależnie od tego, jak bardzo wydawałoby się to słuszne, nie ma w sobie prawdy. Prawdę sformułowań możemy rozpoznać po owocach: jeśli budzą polemikę, podlegają do podziałów, tchną rezygnację lub jeśli przeciwnie prowadzą do świadomej i dojrzałej refleksji, konstruktywnego dialogu, do pozytywnej działalności.

4. Pokój jest wiadomością prawdziwą

Najlepszym antidotum na fałsz nie są strategie, ale ludzie: osoby będące wolnymi od chciwości, które są gotowe do wysłuchania, i poprzez trud szczerego dialogu pozwalają wyłonić się prawdzie; osoby

pociągnięte dobrem, biorące na siebie odpowiedzialność za używanie języka. Jeśli drogą wyjścia z rozprzestrzeniania się dezinformacji jest odpowiedzialność, to szczególnie zaangażowanym jest ten, kto z urzędu jest zobowiązany do bycia odpowiedzialnym za informowanie czyli dziennikarz, strażnik wiadomości. We współczesnym świecie nie tylko wykonuje on pracę, ale prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu misję. W szale wieści i wirze gorących tematów jego zadaniem jest przypomnienie, że w centrum wiadomości nie jest szybkość w nadaniu jej i wpływ na odbiorców, ale osoby. Informowanie to formowanie, i ma ono coś wspólnego z życiem ludzi. Z tego powodu poprawność źródeł i strzeżenie komunikacji są prawdziwymi procesami rozwoju dobra, które rodzą zaufanie i otwierają drogi jedności i pokoju.

Chciałbym zatem skierować zachętę do krzewienia dziennikarstwa pokoju. Nie rozumiem przez to wyrażenie dziennikarstwa „dobrodusznego”, zaprzeczającego istnieniu poważnych problemów i przyjmującego ckliwe tony. Mam na myśli, przeciwnie, dziennikarstwo bez udawania, wrogie fałszom, sloganom dla efektu i spektakularnym deklaracjom. Dziennikarstwo uprawiane przez osoby dla osób, pojmujące siebie jako służba wszystkim ludziom, zwłaszcza tym, stanowiącym większość na świecie, którzy nie mają głosu; dziennikarstwo, które nie spalałoby wiadomości, ale angażowało by się w poszukiwanie prawdziwych przyczyn konfliktów, aby sprzyjać ich dogłębnemu zrozumieniu i przewyciężaniu przez rozpoczęcie korzystnych procesów; dziennikarstwo zaangażowane we wskazywanie rozwiązań alternatywnych dla eskalacji wrzasku i przemocy słownej.

Dlatego też, zainspirowani modlitwą franciszkańską, moglibyśmy zwrócić się do Tego, który jest uosobieniem Prawdy:

O Panie, uczyn' nas narz'edziami Twojego pokoju,
Spraw, aby'smy rozpoznawali z'ło, kt'óre wkrada si'ę w przekaz nie
tworz'ący jedno'sci.

Uczyn' nas zdolnymi do usuni'ęcia trucizny z naszych os'ąd'ów. Pom'óż
nam m'ówi'ć o innych, jako o braciach i siostrach.

Ty jeste's wierny i godny zaufania; spraw, aby nasze s'łowa by'ły
ziarnami dobra dla 'wiata:

aby'smy tam gdzie zgie'łk, trwali w wys'łuchiwaniu;

gdzie zam'ęt, rozbudzali harmoni'ę;

gdzie dwuznaczno'sc, wnosili jasno'sc;

tam, gdzie wykluczenie, zanosili dzielenie si'ę;

gdzie pogo'n za sensacj'ą, byli wstrzemi'ęzliwi;

gdzie powierzchowno'sc, zadawali prawdziwe pytania;

tam, gdzie uprzedzenia, budzili zaufanie;

gdzie agresja, wnosili szacunek;

gdzie fa'lsz, przynosili prawd'ę. Amen.

Papie'z Franciszek

Foto: Zenit